Nr. 202 — Kraków, środa 3 września 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Chaos prawny

Orędzie p. prezydenta Rzpltej, motywujące rozwiązanie Sejmu, między innemi stwierdza istnienie chaosu prawnego wskutek istnienia niezmienionej przez Sejm konstytucji. Święta racja, chaos prawny istnieje. Kto jednak temu winien: czy Sejm, który konstytucji nie zmienił, czy rząd, który przy obowiązującej konstytucji do zaistnienia chaosu dopuścił?

Konstytucja z 21 marca 1921 oraz ze swą zmianą z 2 sierpnia 1926 nie jest tworem idealnym. My, PPS, mamy prawo to twierdzić, gdyż walczyliśmy o inną konstytucję, o opartą jej na lepszych wzorach demokracji europejskiej. Ale i to trzeba przyznać, że konstytucja, jaka jest, nie jest najgorszą i mogłaby nawet — w uwzględnieniu czasu i sposobu jej powstania — uchodzić za dzieło epokowe, o ile ludzkie dzieło może na ten epitet zasłużyć.

Wiemy, że konstytucja ta od pierwszej chwili swego działania nie znalazła łaski w oczach p. Józefa Piłsudskiego. Już w lecie 1922, w rok po jej wejściu w życie, wynikł z jego winy zatarg o stosowanie przepisów odnoszących się do powołania rządu. Wiemy też, że zarówno za krótkotrwałej prezydentury śp. Narutowicza i za jego następcy p. Wojciechowskiego ówczesny prywatny człowiek p. Józef Piłsudski korzystał z każdej okazji, aby w swój drastyczny sposób krytykować konstytucję, nie sięgając jeszcze do jej stróżów: Sejmu i posłów. I wiadomo też, że nie żadne wyimaginowane napady na Sulejówek, lecz dążenie do zmiany w myśl swych potrzeb konstytucji spowodowało ostatecznie przewrót w maju 1926 roku.

Przewrót nastąpił i zakończył się zwycięsko, droga do zmiany konstytucji była otwarta, wszystkie warunki do jej przeprowadzenia były dane. I jak z tego wyjątkowego wypadku skorzystano? Ze 125 artykułów konstytucji uznano za konieczne do zmiany 6 i to nawet nie najważniejszych, gdyż np. głównego „kamienia obrazy": sposobu wyboru prezydenta nie ruszono.

Przyszedł koniec r. 1928, nowe wybory, nowy drugi „ordynaryjny" Sejm, który miał wyjątkowe prawo przeprowadzenia zmiany w konstytucji. Jak z tego prawa p. Piłsudski skorzystał? Wcale nie skorzystał: żaden z rządów od marca 1928, od zebrania się Sejmu, po dzień dzisiejszy projektu zmiany konstytucji nie wypracował, do Sejmu nie wniósł. Zrobiono tylko jedno: cały miesiąc przesilenia w grudniu 1929 poświęcono konferencjom na Zamku, na których wszyscy, z większemi i mniejszemi odchyleniami, uznali konieczność i wyrazili gotowość przystąpienia do zmian. I wtedy rząd, do steru przyszedł p. Bartel, projektu nie przedłożył, wniósł taki projekt od siedmiu boleści klub BB.

Można było przystąpić i nawet przystąpiono do obrad nad tym projektem. Warunkiem osiągnięcia owoców tej gotowości Sejmu było zdeklarowanie się rządu, za którym przecież stał p. Piłsudski, jak on się do projektu ustosunkuje, czy mu odpowiada, czy ma dalejidące żądania: Wezwano rząd do złożenia takiego oświadczenia i usłyszano od jego reprezentanta p. Piętaka, że rząd zastrzega sobie zajęcie stanowiska — na później. A po tem „później" nastąpiło odroczenie Sejmu, który aż do rozwiązania już się nie zebrał, nie pozwolono mu się zebrać.

W czyjej więc winy konstytucja — powtarzamy, w idealnych wyjątkowych warunkach — nie została zmieniona? Tylko z winy rządu, tylko wskutek stawianych przez niego przeszkód! Ale jakaś konstytucja przecież została i nie było żadnej przeszkody w jej stosowaniu, w utrzymaniu na jej fundamencie porządku prawnego. A tymczasem, jak stwierdza orędzie, powstał chaos prawny. Znowu pytanie: z czyjej winy? Niechby się p. Car jako wykonawca rozkazów p. Piłsudskiego uderzył się w piersi i przyznał się: moja wina. Nie są znane w Polsce i zagranicą jego „wykładanie", jego „interpretowanie" konstytucji, z których wynikł istotnie chaos? Przecież niema ani jednego przepisu, mającego związek ze stosunkami między obu władzami konstytucyjnemi, któryby wskutek tych sztuczek nie został postawiony na głowie! Konfiskatami i uniemożliwieniem omawiania tej sprawy na zgromadzeniach nie usunie się odczuwanego przez wszystkich praworządnych ludzi faktu, że — jeżeli powstał chaos — to tylko przez łamanie ducha konstytucji, przez naginanie jej postanowień do jednego celu: do wyeliminowania władzy ustawodawczej z życia państwowego.

Jest więc stwierdzony w orędziu chaos prawny, ale jest też znany winowajca tego stanu. Pytanie jest tylko, czy ten winowajca — rząd ze swym poplecznikiem BB będą mieć odwagę w toku akcji wyborczej przyznać się do winy, czy też rzucić winę na — partyjnictwo. Przypominamy przy tej sposobności, że kluby należące do centrolewu w swych manifestacjach i manifestach — od Krakowa w dniu 29 czerwca począwszy — zmianę konstytucji wymieniały wśród tych postulatów, które postawiły jako swój program. Nie będzie więc rząd mógł podczas akcji wyborczej szermować frazesem, że opozycja nie chciała dopuścić do zmiany konstytucji — przeciwieństwo tego twierdzenia jest prawdą. Dlatego, biorąc słowa orędzia o chaosie prawnym za prawdziwe, odrazu ustalamy odpowiedzialność za stan i zastrzegamy się przeciw przerzucaniu tej odpowiedzialności z głów winnych na niewinne.

Konfiskata „Naprzodu"

Poprzedni numer „Naprzodu" został skonfiskowany za artykuł tow. Marjana Porczaka p. t.: „HOCKÓW-KLOCKÓW ROK PIĄTY!" Artykuł ten skonfiskowano w całości. Konfiskata ta jest inauguracją okresu przedwyborczego.

PIERWSZE NASTĘPSTWO ROZWIĄZANIA SEJMU

Aresztowania byłych posłów

W tymsamym dniu, w którym ogłoszono dekret rozwiązujący Sejm, uprzedzona widocznie policja dokonała aresztowania szeregu byłych posłów. Aresztowani zostali członkowie klubu białorusko - komunistycznego Gawryłyk. Wołyniec, Kryńszuk i b. senator Rogula — cały klub białoruski, jak z satysfakcją donoszą pisma sanacyjne, siedzi w więzieniu.

Najnowsza fotografja marszałka Daszyńskiego

z jego autografem, wydana na kredowym kartonie w formacie 32×24 cm., kosztuje,

tylko 1 zł. za sztukę bez przesyłki.

Do nabycia w bibljotece TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5). Zamówienia zamiejscowe nadsyłać pod adresem: Związek rob. chemicznych, Kraków, aleja Krasińskiego 16.

Kalendarz wyborczy

W „Dzienniku Ustaw" nr. 61 z dnia 30 sierpnia ukazało się pod poz. 492 zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnowane przez prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości o wyborach do Sejmu i Senatu. Z powołaniem się na art. 13 i 14 ordynacji wyborczej głosowanie do Sejmu wyznaczono na 16 listopada, a do Senatu na dzień 23 listopada. Załączony do zarządzenia powyższego kalendarz wyborczy przewiduje m. in., że

7 września 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawi generalnemu komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisji wyborczej i tyluż ich zastępców.

9 września generalny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, a władze administracyjne ogłoszą o podziale na obwody głosowania. Tegoż dnia ogłoszony będzie skład osobowy i lokal urzędowy państwowej komisji wyborczej.

11 września dokonane będą wybory członków okręgowej komisji wyborczej przez rady miejskie i sejmiki.

13 września przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, miejscu i czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym komisji wyborczej.

27 września: Obwodowa komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

7 października: Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

17 października: Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze" państwowe listy kandydatów.

4 listopada: Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów celem rozplakatowania.

9 listopada: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada: Głosowanie do Sejmu.

19 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

23 listopada: Głosowanie do Senatu.

26 listopada: Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu.

Z powodu niecnego napadu na wicemarszałka Dąbskiego

W IMIĘ NASZEGO HONORU

Niedzielny „Robotnik" ogłasza następujące oświadczenie:

Wczorajsze pisma doniosły o napadzie pięciu wojskowych, odzianych w mundury oficerskie, na posła Jana Dąbskiego, człowieka, który nie spodziewał się napadu i który jest ciężko chory. — Dwóch oficerów miało pobić 9-letnie dziecko, córeczkę p. Dąbskiego. Według pism nazwiska napastników mają być znane p. kapitanowi żandarmerji Jakóbowi Zapale.

W imię honoru munduru oficerskiego Wojsk Polskich zwracamy się do napastników, by ujawnili swoje nazwiska i ponieśli konsekwencje swego czynu. Napad w pięciu na jednego i UKRYWANIE SIĘ jest hańbą, jest postępkiem nikczemnym, jest zbrodnią, wobec CAŁEGO korpusu oficerskiego, bo kopie przepaść między nim a społeczeństwem.

Żądamy kategorycznie ujawnienia winnych i usunięcia ich poza nawias korpusu oficerskiego Wojsk Polskich. Nie uznajemy koleżeństwa broni z jednostkami tego typu. Sądownictwo wojskowe i żandarmerja muszą TYM RAZEM spełnić swój obowiązek. W przeciwnym razie poszukamy sami pośród siebie winowajców.

GRONO OFICERÓW W. P.

Warszawa, 30 sierpnia 1930 r.

* * *

Żywa reakcja grona oficerów na napad na pos. Dąbskiego, spotka się niewątpliwie z zadowoleniem opinji. O ile się nie mylimy, jest to pierwszy publiczny odruch ze strony oficerów przeciw napadom członków armji na przeciwników politycznych. Snać przebrała się już miara nieprawości sanacyjnej, skoro oficerowie chwytają się środków samoobrony przeciw hańbieniu munduru oficerskiego.

Pismo grona oficerów słusznie podkreśla, że podobne napady zdradzieckie kopią przepaść między korpusem oficerskim a społeczeństwem. Od siebie dodamy, że gdyby ostatni napad miał ujść bezkarnie, gdyby napady takie powtarzały się, a korpus oficerski okazał się bezsilny, to społeczeństwo zaczęłoby traktować oficerów jako swoich wrogów, co niechybnie fatalnie zaciążyłoby na stosunkach wewnętrznych kraju.

Ostatni chyba już czas ocknąć się i porzucić niebezpieczną grę!

* * *

PLANOWANE NAPADY NA POSŁÓW

Warszawskie „ABC" donosi, że onegdaj zwrócono telefonicznie uwagę tej redakcji na b. pilny list, który wrzucony był do skrzynki.

Po opróżnieniu skrzynki znaleziono list pisany na maszynie następującej treści:

„Planowane są napady na posłów Rybarskiego, Wierczaka, Staniszkisa, Barlickiego i innych. — Wczoraj oficerowie szli za posłem Wierczakiem do Filharmonji".

Podpisano: Znajomy.

Jak dowodzi onegdajszy napad na wicemarszałka Dąbskiego, autor anonimu był dobrze poinformowany.

Pokłon przed konstytucją

Art. 26 konstytucji w brzmieniu zmienionem ustawą z 2 sierpnia 1926 nadał prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązania Sejmu przed upływem czasu, na który został wybrany. Prawo to ograniczone jest tylko zastrzeżeniem, że rozwiązanie musi być uzasadnione umotywowanem orędziem.

Temu przepisowi stało się zadość. Orędzie prezydenta Rzplitej jest krótkie: ponieważ po istniejącym Sejmie nie spodziewa się koniecznej, jego zdaniem, zmiany konstytucji, apeluje więc do wyborców o wybór nowego Sejmu.

Przepisom i formalnościom stało się zadość. Rozporządzenie poszło nawet dalej aniżeli cytowany artykuł postanawia, mianowicie że nowe wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania. Rozwiązanie nastąpiło 29 sierpnia, nowe wybory wyznaczono na 16 listopada — a więc termin skrócono z 90 na 78 dni.

Orędzie p. prezydenta Rzeczypospolitej, utrzymane w bardzo krótkiej treści, jako powód rozwiązania i jako zadanie nowego Sejmu stawia zmianę konstytucji, przyczem unika użycia słowa „konstytucja", określając ustawę zasadniczą nazwą „zasadnicze prawa rządzące Polską". W jakim kierunku ta zmiana ma nastąpić? Niewątpliwie w akcji wyborczej sprawa zmiany konstytucji będzie dominującym punktem i dlatego — tak przynajmniej dzieje się w państwach demokratycznych — rząd powinien wystąpić z enuncjacją, czego on pragnie, jak sobie nową konstytucję wyobraża. Bo teraz nie może już chodzić, jak w r. 1926, o drobne zmiany, ale o przerobienie całej konstytucji, o zbudowanie jej na całkiem innych podstawach. Jakich, można się domyślać z ostatniego bodaj wystąpienia premjera: zmienić układ sił obu naczelnych władz w państwie: ustawodawczej i wykonawczej przez przesunięcie siły na rząd, co oznacza zrobienie z Sejmu czegoś w rodzaju ciała doradczego, które dawałoby absolutorja na wszystkie „luzy budżetowe" itp.

To jest jednak, naszem zdaniem, chybiona spekulacja, której wybory w dniu 16 listopada nie dadzą oparcia. Czegoż sanacja może się po tych wyborach spodziewać? Nawet najbardziej w niej interesowani nie przypuszczają ani na chwilę, aby wybory wzmocniły pozycję sanacji nawet w rozmiarach powyżej marca 1928. Można a nawet, jak ogólnie przypuszczają, napewno zrobi się wybory w ostrzejszym jeszcze guście niż poprzednie, pod żadnym warunkiem wynikiem ich nie będzie 223 posłów, których p. Piłsudski uważa za jedynie zdolną do uchwał większości Sejmu.

Jeszcze raz dyktatura cofnęła się przed ostatniem słowem, zrobiła pokłon przed konstytucją, która jej tak zawadza. Naród nie da się jednak zwieść tym pozorem poszanowania dla swego podstawowego prawa i będzie czuwał nad tem, aby to prawo otrzymało potrzebne poparcie przez powołany do czuwania nad niem czynnik: Sejm. Walka o konstytucję będzie hasłem wyborczem dla tych stronnictw, które i w byłym Sejmie walczyły o jej faktyczne, nietylko o formalne uznanie. Albo dyktatura albo konstytucja — czas balansowania przeminął, teraz lud ma głos. I nie wątpimy, że głos ten wypowie się za tymi, którzy konstytucji nie traktowali jako narzędzia dla przeprowadzenia planów i czynów z konstytucją wręcz sprzecznych. Pokłon pokłonem, a duch musi zapanować w całej pełni tak, aby na metody interpretacyjne nie było miejsca.

Wiadomości polityczne

ZMIANA POSŁA POLSKIEGO W BERLINIE

Pisma wiedeńskie potwierdzają starą już wiadomość, że poseł polski w Berlinie p. Knoll ustępuje, a następcą jego zostanie poseł w Pradze p. Grzybowski. Wedle tych informacyj p. Knoll ma zamiar na dłuższy czas wycofać się ze służby dyplomatycznej, chcąc w spokoju pracować nad jakąś książką, którą od dłuższego czasu pisze.

ROBOTNICY CAŁEGO ŚWIATA SPODZIEWAJĄ SIĘ ZWYCIĘSTWA WYBORCZEGO NIEMIECKICH SOCJALISTÓW

W ubiegły piątek odbyła się w Kolonji międzynarodowa manifestacja, w której dziesięciu mówców z różnych krajów (Anglja, Francja, Danja, Szwecja i t. d.) przemawiało do kilku tysięcy robotników na temat wyborów w dniu 14 września. Mówcy wskazali, że cały świat z wielkiem zainteresowaniem śledzi te wybory, spodziewając się, że dzień 14 września będzie dniem zwycięstwa robotników niemieckich, ponieważ we wszystkich państwach klasa robotnicza walczy z temi samemi trudnościami, jakie istnieją w Niemczech. Międzynarodówka socjalistyczna z natężeniem śledzi tę walkę i jest przekonana, że każdy socjalista spełni swój obowiązek, aby mógł być utworzony rząd, zapewniający pokojową współpracę wszystkich państw.

CHOROBA CURTIUSA

Podczas wygłaszania mowy na zgromadzeniu przedwyborczem w Baden-Baden, niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius zasłabł nagle tak, że nie mógł mowy już zakończyć. Półprzytomnego musiano sprowadzić z trybuny i odwieźć do mieszkania. Curtius wobec przepracowania jest do tego stopnia wyczerpany, że musiał wogóle zaniechać dalszych występów przedwyborczych i wyjechał do Berlina.

KONFERENCJA W LONDYNIE NAD DYKTATURĄ EGIPSKĄ

Wysoki komisarz egipski sir Percy Loraine, który obecnie przebywa w Londynie, odbył z MacDonaldem szereg konferencyj, które następnie kontynuował z wyższymi urzędnikami ministerstwa spr. zagranicznych. Jak przypuszczają, konferencje te odnoszą się do stosunku rządu brytyjskiego wobec planowanej przez obecny rząd egipski reformy wyborczej, oraz stoją w związku z rokowaniami w sprawie układu angielsko-egipskiego.

ZAOSTRZONA SYTUACJA W INDJACH

Mimo wyraźnego zakazu władz wszechindyjski kongres narodowy zwołał na niedzielę zjazd nacjonalistów do Bombaju. Zapowiedziane są demonstracje uliczne na znak protestu przeciw aresztowaniu członków komitetu wykonawczego wszechindyjskiego kongresu. Policja ma polecenie, aby za wszelką cenę uniemożliwiła demonstrację. Dzienniki angielskie wychodzące w Bombaju żądają, aby władze natychmiast porozumiały się z kongresem i załatwiły sprawę tak, aby nie doszło do nowego rozlewu krwi.

NANKIN MA BYĆ STOLICĄ CHIN

Jak z Pekinu donoszą, minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego dr. Wang nalega dalej na zagranicznych dyplomatów, aby przenieśli swe siedziby z Pekinu do Nankinu. Dotychczas wszelkie wysiłki rządu nankińskiego w tym kierunku pozostawały bez skutku.

„Male" gen. Dąb-Biernackiego

Korespondent wileński „Gaz. Warszawskiej" na podstawie dat hipotecznych, widocznie, zbiera całą serję właścicieli „dogodnie" nabytych ośrodków dóbr:

Oto sprawa majątku Male, ośrodkiem którego włada obecnie generał Dąb-Biernacki:

„Historja majątku Male — pisze „Gazeta Warsz." — jest niezmiernie charakterystyczna i dla naszych czasów wprost pouczająca. Majątek ten stanowił ongiś własność rodziny Ołtarzewskich. Konstanty Ołtarzewski wraz z synem swoim Władysławem został za udzielanie pomocy powstańcom zesłany na Sybir i przerzucany wciąż z jednego miejsca na drugie, zmarł na tułaczce. Majątek został wzięty pod sekwestr, a w parę lat później sprowadzono Konstantego Ołtarzewskiego z wygnania i zmuszono do sprzedania fundum majątku wraz z 283 dziesięcinami gruntu wysokiemu dygnitarzowi rosyjskiemu — Osipowi Goszkiewiczowi, który zapłacił za ten piękny objekt bajecznie niską cenę, bo 3 tysiące rubli. Ołtarzewski po...rował znów na Sybir, a w parę lat potem pozostała część majątku została przez rząd rosyjski sprzedana z licytacji temuż generałowi (statskij sowietnik) Goszkiewiczowi za 7027 rubli. W ten sposób Goszkiewicz za sumę 10.027 rubli stał się właścicielem posiadłości o obszarze przeszło tysiąca dziesięcin. Z biegiem czasu, część tych dóbr Goszkiewicz rozsprzedał tak, iż państwo polskie w dn. 1. IX. 1922 r. objęło tylko 309 ha na mocy ustawy o reformie rolnej, jako majątek opuszczony przez prawych właścicieli.

W gruncie rzeczy ci prawowici właściciele się zgłosili w osobach pp. Bohowiczówien, rodzonych wnuczek ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego. Jednakże ówczesny prezes urzędu ziemskiego, p. Józef Borowski, a także p. Majewski, naczelnik wydziału urządzeń rolnych, o których roli i znaczeniu wspominaliśmy w poprzednim liście, stanęli na tem stanowisku, że udział dziadka w powstaniu nie daje wnukom tytułu do odzyskania zagrabionego mienia, tem bardziej, że są kandydaci, którychpanowie ci uznali za bardziej godnych spadkobierców ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego, niż jakieś tam dwie staruszki.

Słowem, majątek został wywłaszczony i rozparcelowany pomiędzy generała Stefana Dąb Biernackiego, ppułkownika Wendę i kilku innych mniej znanych.

By jednakże nie uchybić bezwzględnie pamięci zmarłego powstańca, wydzielono działeczkę Stanisławowi Ołtarzewskiemu, dalekiemu krewnemu ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego z bocznej linji.

Że rodzone wnuczki byłego właściciela pozostały niemal w nędzy, cóż to mogło obchodzić zarówno parcelatorów, jako też i nowo-nabywców, którzy wnet objęli swe działki i poczęli gospodarować.

Ośrodek majątku, przepiękną, zaiste wielkopańską rezydencję, nabył generał Dąb-Biernacki. Otrzymał on przeszło 38 ha gruntu, pałac, wszystkie gospodarcze zabudowania, młynek (razem 11 budynków), staw, nad którym właśnie znajduje się dwór. Oszacowano to cacko na sumę 24.317.682 marek polskich, a ponieważ akt kupna sporządzono dnia 26 lutego 1923 roku, dla którego to okresu ustalono, iż złoty wart jest 6.800 marek, więc wynosiło by to 3.634 złote 80 gr. Z sumy tej wpłacił p. generał w chwili zawierania aktu kupna marek polskich 682, co stanowi 10 gr. (dziesięć groszy) i coś, zaś pozostałe 24.317.000 marek zahipotekowano na nowonabytej posiadłości jako pożyczkę na lat 25. W ten sposób p. generał stał się właścicielem najpiękniejszej części dziedzictwa po ś. p. Konstantym Ołtarzewskim za cenę grubo niższą, niż jego poprzednik generał (statskij sowietnik) Osip Goszkiewicz.

Tymczasem wnuczki ś. p. Konstantego Ołtarzewskiego kołatały do serc najrozmaitszych dygnitarzy środkowo-litewskich (bo to właśnie w tym czasie działo się), potem polskich, by wreszcie udać się po sprawiedliwość do sądów. Ktoś jednakże te panie przekonał, by zrezygnowały z tego, co już jest we władaniu nowoupieczonych potentatów i domagały się zwrócenia przynajmniej tej części, która nie została rozparcelowana i pozostaje w ręku państwa polskiego.

Tak też one uczyniły. I oto dnia 7 b. m. wygrały sprawę w wileńskim Sądzie Apelacyjnym, który przyznał im prawo własności do osiemdziesięciu kilku hektarów, pozostających jeszcze w posiadaniu państwa.

Uzyskały one w ten sposób prawo własności zaledwie do jednej dwunastej części tego, co utracił ich dziadek, ale wyrok ten stwierdził jednocześnie, że posiadają one moralne prawo do tytułu prawowitych dziedziczek dóbr rodzinnych Male i one właśnie powinny byłyby na schyłku swego żywota zamieszkać w starym dworze swych przodków.

A tymczasem p. generał Biernacki przemianował Male na Zosindwór".

Może i słusznie, gdyż nazwa „Male", srodze dziwna, brzmi, jak wyraz łaciński dla oznaczenia „złe", a w utartem, polsko-łacińskiem przysłowiu — nawet pechowo: „Male parta — idzie do czarta".

Zosindwór posiada brzmienie bardziej rodzime i tchnie ciepłem rodzinnem.

Historja rozwiązanego Sejmu

Rozwiązany w sobotę 30 sierpnia Sejm wybrany został 4 marca 1928 r. Ogółem w całej Polsce oddano przy tych wyborach 11.728.360 głosów tj. 78'3%. List wyborczych było 33, z tego lista nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej.

Na listę Nr. 2 oddano 1.481.279 — mandatów 52 oraz 12 mandatów z listy państwowej.

Nowy Sejm zebrał się 27 marca i zaraz na wstępie przyszło do burzliwego zajścia. Otworzył Sejm ówczesny premjer Piłsudski i na jego rozkaz do sali wkroczyła policja i wyrzuciła kilku hałasujących posłów komunistycznych. Przewodniczącym ze starszeństwa był pos. Bojko. Pod jego przewodnictwem Sejm przystąpił do wyboru marszałka. Kandydatem rządu był ówczesny wicepremjer p. Bartel, kandydatem stronnictw lewicy i centrum tow. Daszyński, który też został wybrany.

Pierwsze posiedzenia odbywały się we względnym spokoju, aż przyszła na tapet sprawa przekroczeń budżetowych. Odtąd walka między rządem a Sejmem toczyła się w permanencji, osiągając swój szczyt w uchwale o pociągnięciu ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.

W kwietniu 1929 zamianowany został rząd Świtalskiego, który nie zwoływał Sejmu wcale. Sejm odpowiedział na to lekceważenie swych praw zgłoszeniem wniosku o wotum nieufności dla rządu. Znane są dramatyczne zajścia w dniu 31 października 1929, gdy minister spraw wojskowych Piłsudski w zastępstwie „chorego" premjera Świtalskiego chciał otworzyć sesję budżetową, podczas gdy w westybulu zebrało się przeszło stu uzbrojonych oficerów. Marszałek Daszyński odmówił otwarcia posiedzenia, a potem sesja została na 30 dni odroczona.

Po ponownem zebraniu się w pierwszym dniach grudnia uchwalono wotum nieufności gabinetowi Świtalskiego, który ustąpił. Przez cały grudzień p. Bartel formował gabinet, który wreszcie rząd utworzył — bez ministrów Cara i Składkowskiego. Temu rządowi Sejm uchwalił budżet, przyczem w końcowej fazie obrad, gdy przyszło do głosowania nad poczynionem przez Senat zmianami, klub BB robił gwałtowną obstrukcję w komisji, wyrzucając z sali tablice i wyrywając referentowi pos. Wyrzykowskiemu papiery z ręki.

Po uchwaleniu budżetu Sejm przystąpił do wniosku o uchwalenie wotum nieufności ministrowi pracy Prystorowi i oświaty Czerwińskiemu. — W dyskusji nad tym wnioskiem rząd robił obstrukcję — wszyscy ministrowie przemawiali. Mimo to wniosek odnośnie do p. Prystora został uchwalony. Rząd p. Bartla podał się do dymisji, premjerem został p. Sławek, który sesję 15 marca zamknął, wypowiadając wobec dziennikarzy słowa, że „ten Sejm już nie dojdzie do głosu".

Tak też istotnie się stało. Żądaniu Sejmu o zwołanie sesji nadzwyczajnej prezydent Rzplitej uczynił wprawdzie zadość, ale sesję zwołaną zamknął znów na 30 dni jeszcze przed jej otwarciem. Druga próba wymuszenia sesji nadzwyczajnej miała nastąpić 2 września, tymczasem na 3 dni wcześniej przyszło rozwiązanie Sejmu.

Echa zjazdu nauczycielskiego w Krakowie

ODPOWIEDŹ NA ODEZWĘ BISKUPÓW

Ze sfer nauczycielstwa szkół powszechnych otrzymaliśmy list otwarty senatora Stanisława Nowaka, prezesa Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, będący odpowiedzią na odezwę biskupią, piętnującą postulaty zjazdu krakowskiego Związku jako „bezbożne, wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla narodu i państwa". W swoim liście p. Nowak podnosi, że biskupi widocznie ulegli niesłychanie perfidnej mistyfikacji.

„Czytając Waszą odezwę, Najdostojniejsi Pasterze — pisze p. Nowak — przecierałem oczy — ze zdumienia i zadawałem sobie pytanie: jest-że to dzieło Komisji Episkopatu Polski, czy też **odezwa agitacyjna drugiej organizacji nauczycielskiej?. —** Zaprzeczając kategorycznie zarzutom poczynionym Związkowi i Zjazdowi na tle walki z religią i Kościołem, muszę lojalnie stwierdzić, że w dyskusji podkreślano momenty, odzwierciedlające częste konflikty na terenie pracy szkolnej i obywatelskiej na tle zatargów z poszczególnymi duchownymi a nauczycielstwem. Zatargi te w szkole wynikają z tendencji narzucenia **supremacji władz duchownych nad państwowemi**, przed czem nauczyciele bronią się słusznie, nietylko jako funkcjonarjusze państwowi, ale jako praworządni obywatele. Pozwolę sobie przy tej sposobności wyrazić powątpiewanie, czy pogląd, wypowiedziany w odezwie przez Najprzewielebniejszych Arcypasterzy, iż „młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, — a wreszcie do państwa" stępi ostrze tej walki, a przeciwnie, czy w powyższych słowach nie znajdą pewne jednostki z pośród duchownych uzasadnienia, a nawet zachęty do przejawiania w szkole drugiej władzy, wznoszącej się ponad tę, którą konstytucja i ustawy państwowe ustaliły. Jestto tem niebezpieczniejsze, że takiemu poglądowi wtóruje błędna interpretacja tak zw. **okólnika Bartla, którego zniesienia domagają się nietylko zjazdy związkowe, lecz i uchwały Sejmu i Senatu".**

Wskazawszy, że dzisiaj nauczyciel nie tworzy już typu „parjasa społecznego, pozycją swą sięgającego do zamierzchłej tradycji średniowiecza, stawiającej go narówni z najniższą kategorją służby kościelnej" — p. Nowak zastrzega się przeciwko stanowisku odezwy, z której wynikałoby — jak pisze — „że dla nas, tych „maluczkich" w społeczeństwie, są pewne tematy, dotyczące nawet naszych funkcyj zawodowych, wzbronione i niedostępne, jakkolwiek wnikają one w najgłębszą istote celów i zadań szkoły; że musimy przyjmować już gotowe formuły wychowawcze bez osobistego współdziałania w tworzeniu nowych wartości pedagogicznych".

„Uwaga powyższa — dodaje — łączy się z następującą sprawą, poruszoną na ostatnim zjeździe: Jeden z delegatów zgłosił dwa wnioski: pierwszy dotyczący szkoły świeckiej, drugi — nominacji księdza Żongołłowicza na wiceministra W. R. i O. P. Pierwsze zagadnienie, rozważane dziś powszechnie w całym świecie, motywował wnioskodawca rzeczowo, mimo negatywnego stanowiska względem jego wywodów olbrzymiej większości zjazdu. Imieniem „czynników odpowiedzialnych Związku" jeden z wiceprezesów wystąpił kategorycznie przeciw temu wnioskowi, podkreślając z naciskiem, iż Zarząd Główny Związku stoi na stanowisku ustawy konstytucyjnej, wprowadzającej obowiązkowe nauczanie religji w szkole.

Wniosek w sprawie szkoły świeckiej odrzucono dziewięćdziesięciu kilku procentami głosów. — Wniosek drugi w sprawie nominacji ks. Żongołłowicza usunął z porządku dziennego drugi wiceprezes Związku, nie poddając go wcale pod głosowanie (jako przekraczający kompetencję zjazdu).

Czyż ten fakt nie należałoby raczej podkreślić z uznaniem pod adresem organizacji i „czynników odpowiedzialnych Związku"? Wobec tonu, w jakim była napisana odezwa biskupia, wyjaśnienia p. prezesa w tym punkcie może są zbyt szczegółowe, co nadaje im pozór jakby submitowania się.

Wiemy, jak kler włoski czci obecnie — mimo jego zdeklarowanego szowinizmu ustrój faszystowski we Włoszech — między innemi za wprowadzenie obowiązkowej nauki religji do szkół; ale z drugiej strony Mussolini zgóry, bardzo zgóry, gdyż w sporze z papieżem, wystąpił przeciwko teorji o pierwszeństwie Kościoła w sprawach wychowawczych. Otóż, jeżeli we Włoszech duchowieństwo pogodziło się z tym stanem i faszyzm z jego nacjonalistycznemi tendencjami włoskiemi znajduje podporę w klerze nawet zagranicą (przypominamy Maltę), to biskupi u nas nie mogą podawać za jakiś dziś jeszcze aktualny postulat — posiadanie w dziale szkolnym pierwszeństwa przed państwem. Polski nie można nawracać ku dawnominionym czasom, kiedy zresztą naucznie znajdowało się w rękach księży. Toteż słusznie w konkluzji zaznacza p. Nowak, że „organizacja potrafi skupić swoje siły do obrony przeciwko wszelkim zakusom, godzącym w niezależność szkoły"

Konferencja rolnicza w Warszawie

W Warszawie obradowała w ostatnich dniach konferencja rolnicza państw Europy wschodniej na zachód od Rosji, trzecia w tym rodzaju w ciągu bardzo krótkiego czasu. Poprzednio odbyła się konferencja w Bukareszcie między Rumunją, Jugosławją, a Węgrami, a prawie zaraz potem druga w Sinaji (letnia rezydencja króla rumuńskiego) tylko między Rumunją a Jugosławją. Obecna konferencja w Warszawie przewyższa tamte obie ilością uczestników. Udział w niej bierze 9 państw, a mianowicie: Polska, Rumunja, Bulgarja, Jugosławja, Węgry, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja i Finlandja. Z pomiędzy państw położonych pomiędzy Rosją a właściwą środkową Europą,

POZA OBRĘBEM KONFERENCJI POZOSTAŁA TYLKO LITWA,

która przez swoje dziecinne dąsanie się na Polskę postawiła się faktycznie oddawna poza nawiasem wszelkich kombinacyj i układów międzypaństwowych.

Złudzeniem byłoby jednakże przypuszczać, że te wszystkie konferencje rolnicze były ogniwami jednego łańcucha. To są raczej manewry różnych armij, dążące

DO PRZECIWDZIAŁANIA JEDEN DRUGIEMU.

Te konferencje są wyrazem cichego, ale niemniej zaciekłego boju ukrywającego się za frazesami dyplomatów. U podstawy konferencji bukareszteńskiej stał pomysł **stworzenia bloku agrarnego rumunsko-węgiersko-jugosłowiańskiego** bez względu na sojusze i konflikty polityczne. Byłby to blok, w którymby Rumunja i Jugosławja połączyły się ze swoim najzacietszym przeciwnikiem politycznym, Węgrami, które zupełnie otwarcie dążą do wydarcia jednej i drugiej znacznej części ich terytorjów, a który ostrzem swem zwracałby się przeciw ich sojusznicy Czechosłowacji i sojusznicy Rumunji Polsce. Był to plan w tej formie skazany zgóry na fiasko. Stosunki gospodarcze i polityczne są dzisiaj zrośnięte organicznie i rozdzielać w ten sposób konstelacyj politycznych od gospodarczych niepodobna. Konferencja w Sinaji już tylko pomiędzy Rumunją a Jugosławją była tego fiaska zewnętrznym wyrazem.

Czechosłowacja zareagowała na konferencję bukareszteńską pomysłem

GOSPODARCZEJ MAŁEJ ENTENTY,

a Polska... rozesłaniem zaproszeń na konferencję warszawską.

Czy z tych manewrów i kontrmanewrów wyjdzie coś realnego? Wielu ekonomistów wątpi w to już choćby ze względu na zbyt wielki rozmach konferencji warszawskiej. Porozumienie gospodarcze od Finlandji po Bułgarję? Czy to nie muzyka przyszłości i to nie najbliższej?

Pachnie to wszystko akcją zakreśloną na tak szeroką skalę, że wygląda na **niewykonalną**. Natomiast zdołała konferencja już zaalarmować sąsiadów. Prasa sowiecka, ciągle poszukująca objawów rzekomego „spisku na Rosję", już krzyczy, że **konferencja warszawska ma na celu... wojnę** z Rosją. Niemcy również złem okiem patrzą na konferencję warszawską. Sami jej inicjatorzy nie robili sobie wygórowanych nadziei. Same już ogłoszenia zapowiadające, że idzie tu o „badanie dróg i środków" i „wymianę doświadczeń", zdradzają typowy styl dyplomatów przygotowujących

MOŻLIWOŚĆ UKRYCIA PRZED ŚWIATEM NIE TO CO SIĘ STAŁO, ALE TO, ŻE SIĘ NIC NIE STAŁO.

Może jednak najzupełniej realny kryzys rolniczy w reprezentowanych na konferencji krajach zaciąży tym razem na umysłach i sumieniach mężów stanu i popchnie do szybszego i konkretniejszego działania niż dotychczasowe kroki pozwalają się spodziewać.

* * *

W sobotę konferencja została zamknięta. Z wygłoszonych przemówień końcowych ministra rolnictwa p. Janty-Połczyńskiego i rumuńskiego ministra Madgearu wynika, że uczestnicy uważają konferencję warszawską za **etap na drodze do sanacji rolnictwa i na drodze do zrealizowania gospodarczej Paneuropy Brianda.**

Konkretnych rzeczy nie uchwalono, zadowolono się rezolucjami i zaleceniami.

Sensacyjna afera spryciarzy „szklanych"

POSZKODOWANI ROBOTNICY I... MONOPOL SPIRYTUSOWY

Katowicka „Polonja" podaje na powyższy temat co następuje:

W Strzemieszycach istniała huta szklana pod firmą „Strzemieszyce" której właścicielem był Wł. Suryn, a cichym wspólnikiem i prokurentem firmy Adam Drecki. W ostatnim czasie właściciele huty

WSTRZYMALI WYPŁATĘ ZAROBKÓW ROBOTNIKÓW, JAKOTEŻ WSZELKICH INNYCH NALEŻYTOŚCI,

a firmę przemianowali na firmę „Teps", przez zawarcie pewnego kontraktu notarjalnego, bez wpłacenia jednakże jakichkolwiek udziałów. Jako nowa firma *huta odmówiła wypłaty wszelkich starych pretensyj.*

Nadmienić należy, że wartość huty oszacowana jest na sumę 300 tys. zł., tymczasem same długi hipoteczne firmy wynoszą 400 tys. zł., a pozatem inne wierzytelności szacują na około 300 tys. zł. Wśród tych pretensyj znajdują się pretensje robotników, dostawców, oraz *monopolu spirytusowego na sumę 150 tys. zł.* Dwa lata temu bowiem monopol spirytusowy dał Wł. Surynowi 200 tys. zł. na powiększenie huty, która to kwota miała być spłacona dostawą butelek dla monopolu spirytusowego w Turcji. Należy zaznaczyć, że suma ta oprócz 50 tys. zł. nie była w zupełności zabezpieczona. Nic dziwnego. Wszak brat p. Wł. Suryna zajmuje bardzo poważne stanowisko w dyrekcji monopolu spirytusowego.

P. Wł. Suryn jest w Polsce znany już z podobnych afer. Był bowiem bohaterem głośnej przed dwoma miesiącami afery Tow. Kolonizacyjnego „Saska Kępa" w Warszawie, którego passywa wynosiły przeszło 700 tys. zł., podczas gdy aktywa były kilkakrotnie mniejsze. Dzięki tej aferze *najwięcej poszkodowany został Bank gosp. kraj.*

Gdy wreszcie robotnicy i wierzyciele zaczęli energiczniej dopominać się o swe należności p. Suryn i Drecki zaczęli twierdzić, że właścicielami firmy są Leo Lewi, Sznapira i Federowski, którzy także są już znani z różnych mętnych kombinacyj, a którzy w firmie „Teps" pełnią bardzo niejasną funkcję.

Uspokoiwszy się nieco w ten sposób z wierzycielami Suryn i Drecki zaczęli kombinować dalej. A więc mimo przemianowania firmy wystawiali na starą jeszcze firmę czeki bez pokrycia, weksle piwniczne, przyjmowali od klijentów weksle i puszczali je dalej w obieg a nawet robili zamówienia na starą firmę, kilkakrotnie sprzedając jeden i ten sam towar. Czerpiąc z takich oto źródeł pieniądze, prowadzili wystawny tryb życia, bawiąc się po pierwszorzędnych lokalach.

Obecnie dopiero wszyscy poszkodowani, m. in. baron von Hagen z Krakowa, wystąpili ze zbiorową skargą do prokuratora, który położy chyba kres kombinacjom „szklarzy".

Aresztowania wśród Ukraińców

WE LWOWIE I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Na podstawie polecenia władz centralnych policja przystąpiła w nocy z piątku na sobotę do likwidacji ukraińskiej organizacji wojskowej i innych organizacyj. Akcja odbywa się pod kierownictwem wiceministra spraw wewnętrznych pułkownika Pierackiego, który przed kilku dniami przybył do Lwowa z kilku urzędnikami. Akcja została bardzo szczegółowo przygotowana i wykonywana jest ściśle według ułożonego planu. We wszystkich miastach i miasteczkach na terenie 3-ch województw Małopolski wschodniej akcja rozpoczęła się równocześnie. Przeprowadzono cały szereg rewizyj, które dały bogate materjały i posłużyły do dalszych dochodzeń. Rewizje przeprowadzono w mieszkaniach wybitniejszych działaczów ukraińskich. Znaleziono olbrzymią ilość kompromitujących papierów i korespondencyj, zapasy broni, amunicji i materjałów, któremi podpalano folwarki i magazyny we Lwowie. We Lwowie aresztowano między innymi adw. Rudnickiego, studentów uniwersytetu braci Procyszynów, urzędnika prywatnego Skrętowicza, słuchacza politechniki Halibeja, tokarza Czołowskiego i szereg innych działaczów i studentów, których nazwiska ze względu na śledztwo są narazie trzymane w tajemnicy. — Rewizje i aresztowania zostały dokonane równocześnie w Tarnopolu, Stanisławowie, Stryju, Kałuszu i w innych miastach.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Przegląd gospodarczy

BERLIŃSKIE CENY ŻYWNOŚCI

W uzupełnieniu artykułu pod tytułem „Konsument wzięty we dwa ognie" podaję ceny berlińskie z 29 sierpnia, nieco niższe niż ubiegłego tygodnia: kilogram pomidorów 1'44 zł., winogron 1'12 zł., brzoskwiń 1'12 zł., gruszek deserowych 1'20 zł., bananów 1'20 zł., śliwek niebieskich 55 groszy. Ceny ryb morskich obniżyły się bardziej: kilogram łososia 56 gr., innych ryb morskich od 40 groszy. Ceny ryb są bardzo zmienne, zależnie od połowu.

H. D.

Targi Wschodnie we Lwowie

INAUGURACJA

Program uroczystego otwarcia Targów Wschodnich uległ z okazji przypadającego na rok bieżący dziesięciolecia pewnym modyfikacjom. Komisja dla imprez artystycznych, na czas trwania Targów utworzona, postanowiła ze względu na charakter jubileuszowy kampanji akt inauguracyjny dziś we wtorek 2 bm. połączyć z uroczystą akademją w teatrze. Po powitaniu gości na dworcu o godzinie 10'15 przedpołudniem odprawi najpierw w katedrze nabożeństwo ksiądz kanonik dr. Kazimierz Dziurzyński w obecności oficjalnych przedstawicieli władz i instytucyj społecznych. Akademja w Teatrze Wielkim rozpocznie się o godzinie 11. Wejście na salę, zarezerwowane wyłącznie dla osób zaproszonych, dostępne będzie za okazaniem zaproszenia i za numerowanemi biletami wstępu. Poza częścią artystyczną akademji z udziałem orkiestry, chóru i solistów wygłoszą przemówienia: prezydent miasta p. inż. Jan Brzozowski, p. minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski i prezydent Izby przemysłowo-handlowej p. dr. Marcin Szarski. — Przebieg akademji będzie przez Polskie Radjo transmitowany na wszystkie rozgłośnie w kraju. Audycja ta będzie równocześnie od godziny 11 do 12 odbierana za pomocą gigantofonów, ustawionych w głównej alei placu wystawowego Targów Wschodnich, którego otwarcie dla publiczności zwiedzającej nastąpi już o godzinie 10'30 za biletami wstępu po normalnej cenie 2 zł. Po akademji wydane będzie w salach ratuszowych o godzinie 14'30 śniadanie na dwieście osób, na które zaproszenia rozesłało prezydjum miasta Lwowa i prezydjum Izby przemysłowo-handlowej. Wieczorem galowe przedstawienie „Halki" w Teatrze Wielkim.

Z życia robotniczego

ZNOWU ZAMACH NA PŁACE ROBOTNICZE

W cegielni Władysława Bracha w Tarnowie zatrudniającej około dwustu ludzi, zapowiedziano **obniżkę płac o 15 procent.** Na masowem zgromadzeniu w dniu 28 sierpnia, po referacie tow. Żarka, uchwalili robotnicy nie przyjąć obniżki do wiadomości i bronić swych skromnych zarobków wszelkiemi środkami.

SUKCES ZWIĄZKU KLASOWEGO

Przed pięciu miesiącami zostały unieruchomione skutkiem przesilenia gospodarczego **młyny Szancerów w Tarnowie**, firma bardzo solidna, którą obecne trudności zmusiły do przerwania pracy. — Organizacja klasowa przeprowadziła wówczas z pełnem powodzeniem kampanję o wypłacenie zwolnionym robotnikom należności za urlopy w ustawowej wysokości. Niedawno delegacja robotnicza z byłym posłem tow. Ciołkoszem na czele, odbyła konferencję w starostwie, żądając uruchomienia młynów i ewentualnej pomocy władz w tym celu. W wyniku tej interwencji, młyny zostały obecnie **częściowo uruchomione.**

— ooo —

Międzynarodówka metalowców

ZA SOCJALNĄ DEMOKRACJĄ

Obradujący w Kopenhadze kongres Związków robotników przemysłu metalowego na swem ostatnim posiedzeniu w dniu 29 sierpnia uchwalił na wniosek Steina (Austrja) i Ulricha (Niemcy) pracować w **ścisłej łączności z socjalną demokracją swych krajów.** — Wniosek został jednomyślnie uchwalony.

Po rewolucji w Peru

Prezes ministrów a w rzeczywistości dyktator Peru Sancher Cerro liczy 42 lata. W r. 1922 obalony obecnie prezydent Leguia skazał go za spisek rewolucyjny na wygnanie. Cerro wstąpił wtedy do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, w której szeregach walczył w Marokku. W jednej z walk został raniony i utracił 3 palce u lewej ręki, prawa zaś ręka została częściowo sparaliżowana. Po powrocie do ojczyzny został napowrót przyjęty do armji i niebawem awansował na pułkownika jednego z pułków piechoty w Areguipa, gdzie też wybuchła ostatnia rewolucja.

Wbrew wiadomości o śmierci obalonego prezydenta donoszą urzędownie, że został on przewieziony do więzienia na wyspie św. Wawrzyńca mimo protestów jego lekarza, który oświadczył, że więzienie musi sprowadzić śmierć ciężko chorego ex-prezydenta. Dla pilnowania prezydenta utworzono na wyspie stację wojskową, obsadzoną silnym oddziałem żołnierzy i licznemi karabinami maszynowemi. Równocześnie z ex-prezydentem osadzono w więzieniu wszystkich dowódców straży i urzędników więziennych z czasów jego urzędowania. Jak informacja powyższa dodaje, exprezydent będzie teraz miał ciężkie życie.

Nowy rząd ogłosił dekret zawieszający artykuły 24 i 31 konstytucji o wolności obywateli.

CZY I W ARGENTYNIE REWOLUCJA?

W piątek 29 sierpnia podczas demonstracji zwolenników obecnego prezydenta Irigoyena przyszło na ulicach Buenos Aires do starć. Z samochodu zajętego przez przeciwników prezydenta miały paść strzały, przyczem kilka osób, wśród nich wyższy urzędnik policji, zostało ranionych. W innej części miasta przyszło do utarczki, w której zginęły 3 osoby. Rząd przedsięwziął środki ostrożności. Garnizon jest w pogotowiu, drogi prowadzące do miasta są pod strażą. Do stolicy sprowadzono pułk kawalerji, która obsadziła najważniejsze punkty miasta. Wedle doniesień prasy amerykańskiej Buenos Aires ma wygląd obozu wojskowego.

Ze sportu

WAWEL—MAKKABI 2:0 (2:0). Rewanżowe zawody o mistrzostwo A-klasy okręgu krakowskiego, odbyte na boisku Wawelu, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy. Do przerwy gra Wawelu była znacznie lepsza. Makkabi nie wykazała nic ze swoich umiejętności zarówno technicznych jak i kombinacyjnych, a ponadto grała bezplanowo i niebywale niedokładnie. Obrona Wawelu była doskonale dysponowana i przewyższała swoje vis-a-vis o klasę. Również atak zwycięzców był ruchliwy i skuteczniejszy. Po pauzie gra się wyrównała, a biało-niebiescy oswoiwszy się nieco z trawiastym choć nierównym terenem, grali lepiej niż w pierwszej części zawodów. Nie mogli jednak uzyskać żadnej bramki mimo, że sposobność się im nastręczyła. Najlepszym z pokonanych był Elsner, który bronił w sposób nieprawdopodobny bramki. Jego robinzonada w powietrzu przed pauzą stanowiła majstersztyk rzadko spotykany. Sędziował b. dobrze p. Makary przy czynnym współudziale dobrych sędziów linjowych p. Rumplera i Liebermana. Z uznaniem podnieść należy spokojną i faire grę obu drużyn. Również publiczność licznie zgromadzona, zachowała się wzorowo, co podnosimy ze względu na ekscesy na boiskach footballowych, jakie ostatnio mają miejsce.

POLONIA—WISŁA 2:2. Z początku zanosiło się na wysoką nawet wygraną Wisły, o czem świadczyły dwie pierwsze bramki uzyskane przez Lubowieckiego i Reymana, lecz Polonia natychmiast rozwinęła piękną, szybką i celową grę, dzięki której zdołała w krótkim odstępie czasu wyrównać. Goście nie wyzyskali rzutu karnego tuż przed przerwą. Po pauzie Polonia pokazała znacznie ładniejszą grę, tak, że zanosiło się nawet na wygraną, któraby nikogo nie zdziwiła. Również Kisieliński zaprzepaścił doskonałą sposobność zdobycia trzeciej zwycięskiej bramki, lecz więcej dogodniejszych pozycyj podbramkowych mieli Warszawiacy. Naogół goście grali lepiej, szybciej i ambitniej. Wisła bez Balcera grała słabo i nie wykazała normalnej formy. U niektórych graczy znać nawet spadek formy. Najlepszym graczem gospodarzy był Pychowski i Koźmin, reszta słaba. Nie pokazał świetnej gry Kotlarczyk I, który dawniej zawsze był niezawodny. Najgorszym graczem Wisły okazał się Adamek. Makowski zadużo nadużywał fizycznej siły, co mogło przyprawić gospodarzy o klęskę. Sędziował dobrze p. Nawrocki z Poznania.

MAKKABI ZDOBYŁA MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W onegdajszych zawodach pływackich, odbytych w Krakowie o mistrzostwo Polski, mistrzem została zasłużenie krakowska Makkabi, która w pięknym stylu i dużą różnicą bramek pokonała swych przeciwników. Najlepszą klasę pokazał Ritterman, który przewyższał wszystkich pływaków techniką i wspaniałem opanowaniem piłki. W rozgrywkach brały udział: AZS (Warszawa), Hakoah (Bielsko), Cracovia i Makkabi (Kraków). Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: AZS—Makkabi 5:1, AZS—Hakoah 3:2, Makkabi—Cracovia 10:1, Hakoah—Cracovia 3:2, AZS—Cracovia 6:3, Makkabi—Hakoah 5:1. Zaznaczyć należy, że Makkabi jest bezkonkurencyjną w Polsce drużyną.

PRAWDA O KAŁUŻY. Dzienniki polskie donoszą, że znany gracz Cracovii Kałuża, który obecnie bawi w Warszawie, ma w najbliższym czasie objąć stanowisko trenera Warty w Poznaniu. Na podstawie osobistej rozmowy z tym graczem stwierdzamy, że pogłoska ta jest zupełnie zmyślona. Kałuża nigdy nie miał zamiaru jechać do Poznania. Natychmiast po ukończeniu ćwiczeń wojskowych wraca z powrotem do Krakowa i najprawdopodobniej zasili ponownie barwy swego macierzystego klubu, tj. Cracovii.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„KORDJAN"* Słowackiego i *„NIEBIESKI LIS"* Herczega.

Nowy sezon rozpoczął teatr miejski im. Juljusza Słowackiego wznowieniem dramatu swego patrona. „Kordjan", jeden z reprezentacyjnych utworów naszego wielkiego repertuaru, może być wystawiany tylko, jeżeli w zespole jest aktor, który potrafi udźwignąć rolę tytułową. O p. Bronisławie Dąbrowskim trzeba powiedzieć, że ją naogół udźwignął. Wyposażył ją w cechy neurastenika, trafnie i konsekwentnie. Reżyserja p. Trzcińskiego objawiła się dodatnio w stonowaniu sceny pomiędzy braćmi: carem Mikołajem i w. ks. Konstantym. Kontrast między autorytetem, jaki p. Jednowski włożył w postać Mikołaja, a dzikością, jaka przebłyskiwała w grze p. Miarczyńskiego z psychologji Konstantego, zrobił z tej sceny szczytową scenę dramatu. Podkreślić należy także dobrą grę pp. Jaroszewskiej i Żmijewskiej w obu rolach kobiecych, p. Kułakowskiego w roli Grzegorza i p. Wrońskiego, który wyróżniał się wśród spiskowych jako weteran. Z inscenizacji p. Trzcińskiego na zaznaczenie zasługuje opuszczenie żywego obrazu, który na zakończenie dodał niegdyś Kotarbiński. Natomiast niepodobna zgodzić się na inną zmianę: krótką, ale niezmiernie efektowną rolę tajemniczego Nieznajomego, w której niegdyś triumfy święcił Mielewski, bezpodstawnie wcielono do roli Kordjana i kazano mu ją deklamować za sceną. Cały nastrój i efekt tego epizodu wskutek tego przepadł. Sceny u papieża i tym razem nie odważono się wystawić. Choć odległy od duszy dzisiejszego pokolenia młodzieży „Kordjan" czynić na niem będzie silne wrażenie i dlatego wznowienie go należy dyrekcji teatru poczytać za zasługę.

Nazajutrz teatr wystawił wznowienie komedji „Niebieski lis" znakomitego pisarza węgierskiego Franciszka Herczega, autora tak popularnej powieści humorystycznej „Gyurkovicse". „Niebieski lis" jest komedją nawskroś nowoczesną, o błyskotliwym dialogu i głębiej ujętej, a bardzo efektownie przedstawionej psychologji różnych typów mężczyzn i kobiet. Gra w tej sztuce ogółem pięć osób i całość jest cackiem misternie wycyzelowanem. Kwestje zdrady małżeńskiej, miłości, małżeństwa i przyjaźni potraktowane są z odczuciem niezwykle humanitarnem. P. Jaroszewska może rolę Ilonki zaliczyć do swoich ról popisowych, tyle w nią włożyła uczucia, piękna i prawdy. W roli dobrodusznego profesora p. Jednowski utrzymał szlachetną linję. Bardzo dobrym amantem był p. Hierowski. Bez szarży, a humorystycznie ukształtował p. Pawłowski rolę donżuana-samochwała. Instynktową przebiegłość naiwnej, świadomie zmierzającej do złapania męża, trafnie oddała p. Bednarska. Ta elegancka i wielce miła komedja zasługuje w zupełności i u nas na powodzenie, jakiem wciąż jeszcze cieszy się na scenach zagranicznych.

Emil Haecker.

Fundusz wyborczy

Składam na fundusz wyborczy 25 zł. i wzywam „13" towarzyszów: R. Blausteina, M. Gize, Dra Glasnera, rm. Kluczkę, rm. Kustowskiego, Dra Marka, M. Mastka, Dra Pelzlinga, Z. Rendla, Dra Rosenzweiga, I. Winiarskiego, rm. Zilfera i wicemarszałka Żuławskiego do złożenia conajmniej powyższej kwoty.

A. Israeli.

Uroczysta akademja przeciwwojenna

W niedzielę 7 września w Domu Tramwajarzy w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 organizacja młodzieży TUR, Koło w Podgórzu, urządza uroczystą akademję pod tytułem:

NIGDY WIĘCEJ WOJNY! WOJNA — WOJNIE!

Przemawiać będą tow. W. Wohnout i Wł. Malinowski. W części artystycznej: produkcje orkiestry mandolinowej, deklamacja chóralna i recytacja noweli „Wojna — Wojnie"!, śpiew.

Początek o godz. 6 popołudniu. Wstęp wolny.

Młodzieży robotnicza TUR! Przybądźcie masowo na akademję, aby zaprotestować przeciwko wszelakim zakusom nacjonalistycznym w celu wywołania nowej rzezi wojennej.

KRONIKA

Kraków, 2 września.

Wycieczki TUR

ODWOŁANIE WYCIECZKI DO DANJI

Przygotowywana na połowę września br. wycieczka TUR do Danji nie odbędzie się. Ostatnio wcześniejszy termin, naznaczony przez Polską Żeglugę na 7 września nie odpowiada większości zapisanych uczestników z powodu urlopów, według otrzymanych w ostatnich dniach relacyj. Wobec tego wycieczka jest **odwołana**, o czem zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, równocześnie przepraszając za zawód, który wynikł nie z naszej winy. Wpłacone zaliczki zostaną zwrócone w dniach najbliższych.

Sekretarjat generalny TUR.

—ooo—

Uzupełnienie list wyborczych

Pragnąc, aby listy głosujących do Sejmu i Senatu obejmowały wszystkich uprawnionych i tylko uprawnionych do głosowania, celem uzupełnienia list wzywa magistrat osoby **urodzone w latach 1907, 1908 i 1909, o ile są obywatelami polskimi zamieszkałymi w Krakowie w przeddzień rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu** tj. w dniu **29 sierpnia br.**, ażeby w ciągu dni 3 tj. **do 4 września włącznie** zgłosiły się w miejskiem biurze statystycznem (pl. WW. Świętych 6 ofic. II p.) celem objęcia ich katastrem wyborców.

Zgłoszenia dokonać można bądź osobiście, bądź za pośrednictwem osoby trzeciej (właściciel lub administrator domu, członek rodziny itp.) zawsze jednak za przedłożeniem dokumentu, któryby w niewątpliwy sposób wykazywał nazwisko i imię w brzmieniu metrykalnem, datę urodzenia wzgl. wiek, obywatelstwo polskie i datę, od której mieszka pod obecnym adresem. Zgłoszenia przyjmować się będzie codziennie w godzinach od 9—14 i od 17—20.

—ooo—

Delegaci Krakowa na zjazd miast małopolskich

Zjazd Koła miast małopolskich we Lwowie obudził w sferach miejskich wielkie zainteresowanie. Z Krakowa na Zjazd ten wyjeżdża prez. inż. Rolle jako przewodniczący Koła, wiceprez. dr. Wielgus, który wygłosi na plenum Zjazdu referat o reorganizacji Związku miast polskich i na sekcji referat o organizacji biurowości w samorządach, wreszcie naczelnik wydz. T. Przeorski, długoletni sekretarz Koła.

Buków pali się po raz trzeci!

W ubiegły poniedziałek został Kraków zaalarmowany o **pożarze wsi Buków pod Mogilanami.** Ogień zniszczył około 30 **zabudowań gospodarskich wraz ze zbiorami, inwentarzem martwym i żywym.** Jeszcze nie dogasły zgliszcza, gdy znowu na drugi dzień wezwano straż krakowską do **owego pożaru w Bukowie, który objął 2 stodoły zapełnione zbiorami,** a położone zupełnie w innej stronie wsi, **co nasunęło podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Podejrzeniu te nabierają obecnie wszel kiego prawdopodobieństwa,** gdyż wczoraj w poniedziałek **wybuchł znowu pożar w Bukowie,** który ogarnął **kilkanaście dalszych zabudowań.** O pożarze zawiadomiono straż krakowską nad ranem. Po uzyskaniu zezwolenia na wyjazd straż krakowska wyruszyła **do Bukowa w sile jednego plutonu z dwoma beczkowozami i pompą motorową.** — Przy gaszeniu ognia były czynne ochotnicze straże z okolicznych wsi. Akcja ratunkowa trwała do późnych godzin wieczornych. Jak słychać organa policyjne podjęły śledztwo celem ustalenia przyczyny powtarzających się pożarów w Bukowie.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, pastwą pożaru padły 4 domy mieszkalne, 3 stodoły ze zbiorami i stajnie z inwentarzem. Szkody wynoszą około 35 tysięcy zł.

Śmiertelny porachunek

W niedzielę 30 ub. m. Cz. Mozelewski, lat 25, dorożkarz, zam. przy ul. Gęsiej 16, **zastrzelił** w mieszkaniu Marji Morawskiej, zamieszkałej w tymsamym domu, na tle osobistych porachunków Franc. Krasnego, dorożkarza, oddając do niego **strzał z rewolweru.** Mozelewskiego, który po dokonaniu czynu zgłosił się w komisarjacie policji, aresztowano.

—ooo—

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. W dniu dzisiejszym 2 bm. we wszystkich szkołach powszechnych i średnich rozpoczyna się rok szkolny uroczystem nabożeństwem. Normalna nauka rozpocznie się we wszystkich szkołach jutro we środę 3 bm.

WICEPREZ. MIASTA P. WITOLD OSTROWSKI powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZJAZD CZŁONKÓW BYŁYCH ORGANIZACYJ NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W B. GALICJI W LATACH 1880—1897 odbędzie się 7 września br. we Lwowie. Wzywamy wszystkich byłych członków organizacyj, którzy się dotychczas nie zgłosili, ewentualnie zaproszenia nie otrzymali, aby bezzwłocznie oświadczyli się, czy wezmą udział w zjeździe i w wspólnej wieczornicy, oraz czy nabędą pamiętnik, przez komitet organizacyjny wydany. Pieniądze 10 zł. 75 gr. (z portem) za pamiętnik i 15 zł. za udział w wieczornicy przesyłać należy pod adresem skarbnika komitetu, p. Jana Sudhoffa, Lwów, ul. Akademicka 8. Za komitet organizacyjny: **Prof. Wacław Borzemski**, przewodniczący. **Inż. Kazimierz Szczepański**, sekretarz. **Tadeusz Sośniak i inż. Kazimierz Zipser**, zastępcy przewodniczącego. **Jan Sudhoff**, skarbnik.

NAUKA CZYTANIA, PISANIA I RACHUNKÓW DLA DOROSŁYCH MĘŻCZYZN I KOBIET. Nauka w szkole dla dorosłych analfabetów, mężczyzn i kobiet, utrzymywanej od szeregu lat staraniem I. Koła TSL w Krakowie rozpocznie się w niedzielę 7 września o godzinie 4 popołudniu w szkole im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej 14. Wpisy przyjmuje codziennie od 12 do 13 dyr. szkoły K. Haraschin. Zarząd I. Koła TSL zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli, aby silnemi słowami zachęcali i starali się przekonać kandydatów i kandydatki o potrzebie korzystania z tej szkoły, tem więcej, że nauka odbywać się będzie w niedziele i święta od 4 do 7 wieczorem, tj. w czasie wolnym od pracy zawodowej.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje dyrekcja codziennie od godziny 4—6popołudniu do 10 września w lokalu szkoły (Stary Teatr, III piętro). Rozpoczęcie się roku szkolnego nastąpi 12 bm.

KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Dnia 15 bm. rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Bauerowi—Frei o komunizm; drugiego dnia przeciw głośnemu bandycie Kaczmarczykowi o morderstwo dwóch policjantów, 22 bm. przeciw Stokłasie i tow. o morderstwo, 24 i 25 bm. przeciw Premingerowi i tow. o komunizm, 26 bm. przeciw Turale o rabunek, 27 bm. przeciw Nowakowi i Jeziorkiewiczowi o rabunek, od 30 bm. do 4 października proces zbiorowy o komunizm.

ZATRUCIE GRZYBAMI. Marja Kaszkinowa, żona woźnego Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zakupiła wczoraj rano na placu Słowiańskim od pewnej wieśniaczki garstkę grzybów, które przyrządziła na obiad sobie i dwom synkom w wieku 8—9 lat. W godzinę po spożyciu wystąpiły u Kaszkinowej i jej dzieci objawy silnego zatrucia, wobec czego sąsiedzi wezwali do chorych lekarza pogotowia ratunkowego. Lekarz po zastosowaniu środków przeciw zatruciu przewiózł całą rodzinę do szpitala. Stan zdrowia młodszego chłopca jest bardzo ciężki.

ZASYPANY PIASKIEM. Franciszek Stryczek, robotnik, lat 63, zajęty przy kopaniu ziemi opodal cegielni na Prądniku Czerwonym, uległ fatalnemu wypadkowi. Obsunęła się mianowicie góra piasku, która przygniotła go tak silnie, że Stryczek doznał złamania ręki i ogólnych ciężkich obrażeń. — Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

POBITY PRZEZ SYNA. Połończyk Jan, robotnik, zamieszkały przy ul. Krakusa 18, pobity został garnkiem w czasie kłótni przez swego syna Franciszka, wskutek czego doznał kilka ciętych ran na ciele. Połończyk opatrzony został na stacji pogotowia ratunkowego.

POKĄSANI PRZEZ ŻMIJE. W ciągu niedzieli przywieziono na stację pogotowia ratunkowego Stefana Minkę, robotnika (lat 40) z Bełkowic, oraz Marję Ściboг, robotnicę (lat 40) ze Stryszowa, pokąsanych przez żmije. Po zastrzyknięciu ukąszonym surowicy przewieziono ich szpitala.

WŁAMANIE. Do mieszkania Rosenbluma Izraela kupca, zamieszkałego przy ul. Agnieszki 7, dostał się nieznany sprawca i skradł dwa futra oraz większą ilość bielizny, łącznej wartości około 20.000 złotych. Dochodzenia w toku.

SKRADZIONE ROWERY. W I-szym komisarjacie przy ul. Starowiślnej znajduje się kilkanaście zakwestjonowanych rowerów różnej marki, jako pochodzących z kradzieży. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rowerów w godzinach urzędowych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek poraz drugi komedja węgierska Herczega „Niebieski lis" z pp.: Jaroszewska i Jednowskim w głównych rolach. Sztuka ta grana będzie następnie we czwartek. Jutro poraz trzeci „Kordjan", którego wznowienie spotkało się z powszechnem uznaniem. — W sobotę pierwsza nowość tego sezonu, komedja paryskiej spółki Armonta i Gerbidona „Napoleon onduluacji", osnuta na le szybkiej i zawrotnej karjery mistrza koafiury damskiej, wymodelowana na rzeczywistych wzorach.

Z TEATRU BAGATELA. Rewja „I znowu Bagatela gra" wystawiana jest codziennie o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Kasa otwarta codziennie od godziny 10 rano do godziny 10 wieczór bez przerwy.

ADAM I OLGA DIDUR, znakomici nasi artyści, których występy są zawsze entuzjastycznie przyjmowane, wystąpią przed powrotem do Ameryki **w niedzielę 7 bm.** w Starym Teatrze. Na koncercie tym wykonają bogaty program, złożony z pieśni i aryi operowych.

—ooo—

Z Polski

WIERNI NIE CHCĄ ŁĄCZYĆ RELIGJI Z POLITYKĄ. W niedzielę 23 bm. usiłował ks. Czuj, poseł z BB, urządzić wiec w Jadownikach koło Brzeska pod kościołem. Zgromadzeni robotnicy i chłopi zażądali od księżulka grzecznie ale bardzo stanowczo, aby pod kościołem nie wiecował. Naskutek postawy zgromadzonych, wiec się nie mógł odbyć.

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM. W piątek 29 sierpnia o godz. 2 i pół popołudniu miał miejsce straszny wypadek w Charzewicach (powiat Brzesko), tuż u stóp ruin starego zamku melsztyńskiego. 21-letni Sturmwird, wiejski handlarz owocami, nabiałem itp., przysiał się w Gwoździcu do samochodu ciężarowego browaru lwowskiego i na rozstaju dróg w Charzewicach chciał z samochodu wyskoczyć. Uczynił to tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła i został na miejscu zabity, o kilkanaście kroków od swego mieszkania.

SPALIŁ SIĘ AUTOBUS. Na szosie pod górą Obidową spalił się jadący z Krakowa do Szczawnicy autobus Nr. Kr. 96514 własność Piotra Paciorka z Krakowa. Powodem pożaru było zapalenie się gumowego przewodu benzyny. Z jadących autobusem 5-ciu pasażerów nikt nie odniósł uszkodzeń. Szkoda wynosi 60.000 zł.

RABUNEK. Dwóch nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania Kazimiery Trzecieckiej, właścicielki dóbr w Woli Zdakowskiej i zażądało wydania pieniędzy. P. Trzeciecka wydała im 470 zł, poczem sprawcy zbiegli.

WIELKIE REWIZJE WŚRÓD KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH. W nocy z soboty na niedzielę policja warszawska przeprowadziła 37 rewizyj w organizacjach komunistycznych. Oddziały policji równocześnie obstawiły mieszkania komunistów, biorących udział w akcji organizacyjnej i zaopatrywania rozmaitych związków w nielegalne wydawnictwa. Gdy policja przybyła do mieszkania Tobiasza Słobnickiego (Nalewki 12), właściciel mieszkania nie chciał otworzyć drzwi. Drzwi wyłamano, a w całem mieszkaniu panował niezwykły nieład i swąd spalonych papierów. Okazało się, że gdy policja zadzwoniła do mieszkania, rozpoczęto pospiesznie palić różne papiery. Policja wydobyła z pieców niespalone druki i rękopisy, większość ich została odczytana. — W sienniku jednego z łóżek w mieszkaniu Słobnickiego znaleziono 8 tysięcy złotych. Żaden z domowników nie chciał się przyznać ani do własności pieniędzy, ani też nie można było ustalić, kto spał na łóżku. Wobec tego pieniądze zostały skonfiskowane na rzecz skarbu państwa. Podczas rewizji w zakonspirowanem mieszkaniu podającej się za Annę Sokołowską, znaleziono cały sortyment waliz i kufrów, służących do przewożenia druków. Jedna z waliz miała podwójne dno. W walizie tej znaleziono bogaty materjał informacyjny. W mieszkaniu Frydmana (Sławki nr. 28) oprócz innych materjałów znaleziono 40 kilogramów „Czerwonej Pomocy Warszawy". U Makowera Szyi (Dzielna 54) wykryto centralne biuro i archiwum organizacji komitetów podmiejskich. Wśród materjałów znaleziono spis nazwisk najmłodszych komunistów organizacji „Pionier", grupującej młodzież w wieku 14—16 lat. W biurze tem znaleziono również sprawozdanie kasowe i pieniądze. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Siwaków (Pawia 48). U Icka Gliksona (Gęsia 33) znaleziono większą ilość egzemplarzy „Trybuny Radzieckiej", u Zyskinda Mordka (Koszykowa 20) listy składkowe na fundusze komunistyczne. Policja, opierając się na zdobytych materjałach, przeprowadziła rewizje w kilku miejscowościach pod Warszawą, gdzie znaleziono ważne materjały organizacyjne z dawnych lat oraz materjały dotyczące organizacji komunistycznej na terenie województw: Kielce, Białystok, Łódź i Warszawa. Po przeprowadzeniu 37 rewizyj aresztowano 16 osób, które przekazano sędziemu śledczemu do dalszego urzędowania. Na podstawie zdobytych materjałów można sądzić, że ostatnich rewizjach i aresztowaniach nastąpiło na terenie Warszawy rozbicie organizacji komunistycznej.

SPŁOSZONY KOŃ. Onegdaj w Myślenicach spłoszył się koń, zaprzągnięty do wozu Stan. Ostapina z Trzebini. Powodem spłoszenia się był turkot stojącego obok samochodu. Spłoszony koń ruszył szybko z miejsca, przewrócił na bruk trzymającego lejce właściciela i wlókł go około 15 m. Ostapin doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został po zaopatrzeniu do domu.

KRWAWY NAPAD PAROBKÓW KOŁO IWONICZA. Parobcy wsi Lubatówka, koło Krosna, żywili nienawiść do swych rówieśników, z sąsiedniej wsi Rórne. Od pewnego czasu jedni i drudzy pracowali w większej liczbie w Iwoniczu Zdroju. Okoliczność tę postanowili wykorzystać parobcy z Lubatówki i w liczbie 14 pod dowództwem Władysława Knapa, urządzili zasadzkę, uzbroiwszy się w karabiny, rewolwery, siekiery i pałki. Gdy nadeszli ich przeciwnicy w liczbie 20, opryszki zaatakowali ich, strzelając z karabinów i rewolwerów. Jeden z zaatakowanych, 21-letni St. Belczyk, został trzykrotnie postrzelony i zmarł na miejscu. Drugi Jan Wanala, został ciężko pobity, inni zaś zdołali zbiec przed opryszkami. Sprawców napadu aresztowano.

POŻAR. Onegdaj wieczorem zniszczył pożar dwie napełnione tegorocznemi plonami stodoły dworskie w Smarzowej i dwie szopy z materjałem budowlanym i paszą. Spalone budynki były własnością Wit. Pawłowskiego i dwóch spólników. Szkoda jest bardzo znaczna, narazie jednak dokładnie nie obliczona. Nie ustalono również dotychczas przyczyny pożaru. Dochodzenia trwają.

—ooo—

Z zagranicy

GAZETA W JĘZYKU ANGIELSKIM W ZSSR. W czasie najbliższym w Moskwie przy „Gazecie robotniczej" będzie się wydawała gazeta w języku angielskim, przeznaczona dla rozpowszechnienia wśród robotników Ameryki, Anglii i Indyi.

KOSZTA NADCHODZĄCYCH WYBORÓW W NIEMCZECH (14 września) wyniosą 2 miljony 800 tysięcy marek.

OLBRZYMI POŻAR KOLEJOWY. W Hanowerze w sobotę zapalił się olbrzymi kompleks magazynów kolejowych na dworcu. Straż pożarna robiła wszelkie możliwe wysiłki, aby pożar opanować. Wyrządzone straty są już olbrzymie.

Blok wyborczy Centrolewu utworzony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Dzisiejsze „ABC" donosi, że **Centrolew pójdzie do wyborów razem. BLOK WYBORCZY STRONNICTW CENTROLEWU JUŻ ZOSTAŁ ZAWARTY.**

Sprawa napadu na wicemarsz. Dąbskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Do wicemarszałka Dąbskiego zgłosił się wczoraj emerytowany podpułkownik i oświadczył mu, że zna osobiście jednego z oficerów, którzy w dniu napadu stali przed bramą domu Dąbskiego i że gotów jest złożyć w kompetentnem miejscu zeznania. P. Dąbski narazie nazwisko tego informatora trzyma w tajemnicy.

W stanie zdrowia p. Dąbskiego nie zaszła żadna zmiana, **stan jest w dalszym ciągu poważny.** Dąbski jest tak osłabiony, że nie można go przewieźć do lecznicy celem dokonania zdjęć roentgenologicznych. Przed upływem 2 tygodni prawdopodobnie nie będzie mógł opuścić łóżka.

—ooo—

Represje po rozwiązaniu Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

ARESZTOWANIE TOW. ŚLEDZIŃSKIEKO

Represje w stosunku do byłych posłów już się rozpoczęły. Wczoraj na wiecu centrolewu w Łowiczu przyszło do **ostrych starć z policją.** Kilka osób zostało poranionych. B. poseł tow. **Śledziński** został **aresztowany,** ale po przesłuchaniu wypuszczono go. Krążą pogłoski, że **sanacja rozpocznie porachunki z niewygodnymi posłami.**

DLA URZĘDNIKÓW SEJMU NIEMA PIENIĘDZY

Dziś zaszedł niezwykle znamienny fakt: Kiedy biuro Sejmu posłało do głównej kasy skarbowej po pieniądze na wypłatę pensji urzędników i służby sejmowej, oświadczono, że **ministerstwo wydało polecenie niewypłacania zażądanej kwoty. W ten sposób 170 rodzin pozostało na 1-go bez pieniędzy.**

Kandydaci na głównego komisarza wyborczego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie prezesów Sądu Najwyższego w osobach: Supińskiego, Pohoreckiego, Sieradzkiego i Michelisa. Na posiedzeniu tem postanowiono przedstawić prezesowi Rady ministrów trzech kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego, a mianowicie: sędziego Sądu Najwyższego obecnego komisarza wyborczego p. Giżyckiego, sędziego Sądu Najwyższego, a obecnego zastępcę komisarza wyborczego p. Kaczyńskiego i sędziego Sądu Najwyższego p. Lipińskiego.

Prezes Rady ministrów winien obecnie przedstawić p. prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o mianowanie jednego z tych trzech kandydatów głównym komisarzem wyborczym.

—ooo—

Krwawa demonstracja robotnicza w Budapeszcie

Budapeszt, 1 września. W następstwie demonstracji robotniczej doszło tu dziś do ciężkich starć z policją. Spokojny przedpołudniem przebieg demonstracyi zaostrzał się stopniowo aż koło południa przybrał bardzo groźne rozmiary. Przyczyniły się do tego niewątpliwie prowokacyjne nawoływania agentów komunistycznych. Głównym terenem demonstracyj był Rynek, ul. Królewska i Andrassyego. Demonstranci nieśli transparenty, na których widniały napisy: „żądamy pracy i chleba", „precz z burżuazją" itp. Koło kawiarni „New York" demonstranci zatrzymali samochód prywatny, wywrócili go i zapalili. Inni zaś powybijali szyby i zaczeli plondrować okliczne sklepy. Policja użyła broni siecznej i rozpędziła ich, wzamian za co obsypali policję gradem kamieni i kawałkami ołowiu. W pobliżu parku miejskiego wywrócili demonstranci dwa autobusy i dwa tramwaje, poczem wdarli się do kawiarni i zniszczyli ją doszczętnie. Wobec groźnej postawy demonstrantów policja użyła broni palnej i rozproszyła ich. Pod osłoną samochodów pancernych z karabinami maszynowemi policja przepędziła ich w ulice boczne, gdzie zebrali się ponownie i zamierzali plądrować sklepy. W centrum rozruchów nie ostała się prawie ani jedna szyba wystawowa. Demokratyczny radca miejski dr. Klar, który usiłował demonstrantów nakłonić do uspokojenia się, został przez nich wywleczony z auta i ciężko poraniony. Auto jego zostało rozbite i spalone. Jak dotychczas stwierdzono jeden robotnik został zabity a ogółem po obu stronach było 50 ciężko rannych. Oprócz tego około 200 osobom założone zostały prowizoryczne bandaże. Wśród rannych jest także wielu przechodniów, a między nimi dwóch dziennikarzy. Około godziny 15 został przywrócony spokój. **W demonstracjach brało udział około 150 tysięcy osób.**

Związek między Reichswehrą a czerwoną armją

Berlin, 1 września. Lewicowe dzienniki poranne donoszą, że wedle oświadczenia przyjaciela poległego w katastrofie lotniczej w Rosji niemieckiego oficera Amlingera, a mianowicie porucznika Gerstenberga, rotmistrz Amlinger wystąpił z Reichswehry w 1927 r. i wyjechał do Rosji sowieckiej, gdzie poświęcił się lotnictwu wojskowemu.

Wymordowanie całej rodziny

I SAMOBÓJSTWO MORDERCY

Berlin, 1 września. W nocy z soboty na niedzielę zamordował tu 32-letni konduktor tramwajowy Kulmayer swoją 28-letnią **żonę i dwóch synów** w wieku od 1—2 lat. Z żoną żył Kulmayer od dłuższego czasu w niezgodzie i bezustannej kłótni. Kilkakrotnie też wyrażał się do swych kolegów, że się z żoną rozwiedzie. W sobotę był Kulmayer wolny od zajęcia. Poszedł pić i późnym wieczorem w stanie podpitym wrócił do domu. W niedzielę nad ranem wsiadł Kulmayer do tramwaju, wręczył klucze od mieszkania swemu koledze po fachu i oświadczył mu, że w domu u niego stało się **coś strasznego.** Zanim kolego mógł się zorjentować w sytuacji, Kulmayer wysiadł z tramwaju i **wskoczył do kanału Teltow,** skąd wydobyto **zwłoki** jego dopiero po dwugodzinnem poszukiwaniu przez straż pożarna. Przybyłej do mieszkania **Kulmayera** policji przedstawiał się straszny widok: **na łóżku** leżały zwłoki obydwu dzieci z ranami ciętemi na piersiach i szyjach, w kuchni na podłodze leżały w kałuży krwi zwłoki żony. Mieszkająca w sąsiednim pokoju matka Kulmayera zeznała, że w nocy słyszała hałas, lecz przypuszczała, że to zwyczajna kłótnia między synem a synową. Nad ranem przyszedł jej pokoju syn i pożegnał się z nią, jak to zwykł czynić przed wyjściem do zajęcia.

TELEGRAMY

—o—

KRWAWE WALKI WYBORCZE W NIEMCZECH

Hamburg, 1 września. Przy ulicy Berliner Tor doszło tu w niedzielę wieczór **do zaciętej walki** międy hitlerowcami a Reichsbannerowcami. Po obu stronach było **po dwóch ciężko rannych.** Walka toczyła się na rewolwery, kastety i noże. Policja aresztowała 25 osób.

POWRÓT TRUPÓW

Oslo, 1 września. Statek ekspedycyjny dra Horna „Bratvaag", wiozący na pokładzie odnalezione zwłoki wyprawy Andreego, opuścił wczoraj mały port w pobliżu Hammerfestu i przybył do Skoervoe, skąd po krótkim postoju wyruszył do Tromsoe. Przyjazd jego do Tromsoe spodziewany jest w poniedziałek wieczorem. Okazuje się obecnie, że wiadomość, jakoby zwłoki trzech członków wyprawy były bardzo dobrze zakonserwowane, nie jest zbyt ścisła. Stosunkowo **najlepiej zachowane są zwłoki Andreego, jakkolwiek głowa jego jest od tułowia oddzielona. — Natomiast Strindberg i Fraenkel przypominają raczej szkielety.** Zwłoki ich owinięte w płótno żaglowe, spoczywają na pokładzie w skrzyni napełnionej lodem. Na wiadomość o stanie zwłok oświadczył prof. Hedren, że nie będzie ich można balsamować.

LOT PONAD OCEANEM

Paryż, 1 września. Dziś rano o godzinie 10'55 wystartował z lotniska Le Bourget samolot „Znak zapytania" do lotu transatlantyckiego. Samolotem tym lecą lotnicy francuscy **Costes i Bellonte.** Trasa lotu prowadzi przez południową Irlandję i Halifax do Nowego Jorku.

KATASTROFY KOLEJOWE

Paryż, 1 września. Na stacji kolejowej Chartroit **najechał wczoraj popołudniu pociąg pośpieszny** Rennes—Paryż na stojący na tych samych torach **parowóz,** wskutek czego **wykolełły się oba parowozy, wóz bagażowy i jeden osobowy. Maszynista i kierownik pociągu ponieśli śmierć na miejscu,** palacz i siedmiu pasażerów odniosło ciężkie, a kilkunastu lżejsze rany.

Nowy Jork, 1 września. Na linji kolejowej St. Louis—San Francisko **wykoleił się** ubiegłej nocy **pociąg pośpieszny. Parowóz i trzy pierwsze wagony uległy zupełnemu strzaskaniu.** Dotąd wydobyto z pod gruzów **czternastu zabitych i 28 ciężko rannych.** Oprócz tego cały szereg osób odniósł lżejsze obrażenia. Jak stwierdzono, chodzi o zamach zbrodniczy. Na torach znaleziono bowiem olbrzymie głazy kamieni, które spowodowały katastrofę.

POŻAR GMACHU MINISTERJALNEGO

Nowy Jork, 1 września. W Waszyngtonie spłonął w sobotę wieczór doszczętnie gmach związkowego sekretarjatu stanu dla handlu. Pastwą ognia padły prawie **wszystkie ważne dokumenty,** akta i cenne zdjęcia filmowe. Podczas akcji ratunkowej 20 strażaków odniosło rany.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERU

Nowy Jork, 1 września. Jak z Limy donoszą, odczuto tam w niedzielę przedpołudniem trzęsienie ziemi, trwające około 15 sekund, które poza wywołaniem paniki nie wyrządziło żadnych strat.

ROZMAITOŚCI

DWA SAMOLOTY SPALIŁY SIĘ. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w sobotę przedpołudniem na wysokości 400 metrów, koło Zurychu, spadły na ziemię i spaliły się. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

SZEŚCIOLETNI MORDERCA. We wsi w okolicy Poitiers, we Francji, 6-letni chłopiec popełnił morderstwo. Matka chłopca przyjęła do pracy na roli robotnika, który się upijał. W piątek wieczorem chłopiec prosił tego robotnika, aby nie pił, gdyż nie może pracować. Gdy upomniany odpowiedział gburowato, malec wpadł w taką złość, że pobiegł do domu, wziął strzelbę myśliwską swego ojca, nabił ją i strzelił do robotnika, trafiając go w serce. Po tym czynie malec zaalarmował domowników, że robotnik popełnił samobójstwo, przyznał się jednak do czynu, gdy żandarmi zaczęli go szczegółowo wypytywać.

KATASTROFA W KOPALNI. Podczas wybuchu w kopalni węgla w pobliżu Bantyre w Szkocji, zostało czternastu górników zasypanych. Dotąd wydobyto dziewięciu ciężko rannych i dwóch zabitych. Istnieją obawy, że reszta nie znajduje się przy życiu.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Rymanów, koniec sierpnia

Pamiętny dla mnie Rymanów po koniec życia. Od dzieciństwa wczesnego go znam, a parę dziesiątek lat temu spotkała mnie ulewa w drodze do owego, słynno-rabinackiego miasteczka, jakiej w życiu na swojem, już nie tylko ubraniu, ale na golutkiem ciele nie doświadczałem. Było to też z końcem sierpnia i właśnie teraz wypada bardzo sędziwy jubileusz dla tego wypadku i wspomnienia.

Wnet doleci moja znajomość z Rymanowem pół wieku. Pamiętam początki tego uzdrowiska, które lekarz miejscowy Dr. Dukiet rozpoczął a ówczesna właścicielka Rymanowa, z Działoszyńskich hr. Potocka, szczęśliwości i zdrowiu ludzkiemu poświęciła. Rymanów z Iwoniczem dwaj sąsiedzi i obaj ze znakomitemi wodami jodowo-bromowemi. Rymanów Potockich własność, Iwonicz Załuskich. Iwonicz jest starszem uzdrowiskiem, z przeszłością dłuższą i chwalebniejszą — Rymanów o wiele młodszy rywal swego konkurenta. Nie chcę się bawić w oceniciela i porównywacza obu kąpielisk. Osobiście mam wielki sentyment właśnie dla Iwonicza, ale pod względem skuteczności wód wierzę w skuteczność obydwu miejscowości.

Rymanów, jak większość naszych uzdrowisk, wymaga dużych wkładów. Tego się nie opędzi set kami tysięcy, a o większych, potrzebnych tu wkładach, w dzisiejszem położeniu gospodarczem, nie ma co ani myśleć. Wojna zrujnowała zakład i jego gospodarza Jana Potockiego, a dochody, jakie mniewa obecny pan na Rymanowie, nie mogą zaspokoić potrzeb, jakie taki twór pochłaniający kapitał potrafi spotrzebować. Gospodarka więc chroma na każdym kroku, rozwój uzdrowiska nie stoi w żadnym stosunku, do jego wartości leczniczej, kuracjusze muszą się godzić z tem co i jak jest i z tem, że o lepiej trudno. Można odważyć się twierdzić, że kosztem Rymanowa i Iwonicza rozwinęła się Rabka, będąc w rękach zamożniejszych i przy żywszej inicjatywie. Prawdopodobnie i odległość Rymanowa i Iwonicza kilometrami od kolei pracuje na korzyść Rabki, która ma dworzec na miejscu i daje łatwiejszą pod wielu względami sposobność letnikowi porozumienia się na miejscu z tem, co tenże mieć pragnie. Boć położenie i Rymanowa i Iwonicza jest śliczniejsze o wiele od położenia rabczańskiej okolicy.

Pomimo dużych i licznych braków miły i piękny jest ten Rymanów. Bardzo miły. Może się i tem poszczycić, że jeszcze ostatniej koszuli przez głowę ludziom nie ściąga, choć jak wszędzie tak i tu trafiają się niezadowoleńcy i narzekacze na drożyznę. Dzisiaj sama trudność zdobycia oszczędności na pobyt w uzdrowisku robi już wrażenie drożyzny. Ciężko trudno zaoszczędzony grosz przychodzi wydać a szczególnie ludziom nie łatwo zarobkującym, lub skazanym na marniutkie pensyjki. Nie dziw więc, gdy kuracjusze zaczynają ocenę drożyzny od... taksy klimatycznej. Wydanie na jedną kolację tyle ile wynosi taksa kuracyjna nie razi tyle, ile taksa. Bo zdaje się niejednemu, że „za nią nic nie ma". Nie powiem, żeby owe taksy po naszych kąpieliskach były za małe. Są dość nasycone i letniskowanie po miejscowościach beztaksowych coraz się szerzy ze szkodą „zawodowych" letnisk, czy uzdrowisk. Ludzie **taks tak nie lubią, jak podatków**, a trudno skasować jedne, czy drugie. Konieczne. Tylko jak w drugich tak i w pierwszych wymaga się należytego uzasadnienia, by płacący nie miał wrażenia nienależnego wyduszania na nim ciężkiego okupu.

Kto jednak dozna skuteczności wód rymanowskich zapewne o niejednem niedomaganiu zapomni. Jak dwa a dwa cztery. Można kląć na liczne braki, można z wielu rzeczy niezadowolonym być długo, ale jak się poczuje skutki rymanowskiej kuracji, to i złość opuści, i przypaloną kiedyś, kiedyś pieczeń w pensjonacie też się zapomni. Nie jestem ordynującym lekarzem, więc nie wspominam o wych chorób, jakie Rymanów ukatrupia, ale wierzajcie czytelnicy, że gdy komu lekarz poleci Rymanów czy Iwonicz, to z pewnością ulgi w cierpieniach dozna w tych uzdrowiskach, naszych, kochanych, polskich i pod względem skuteczności wód, stojących wyżej od całej zagranicy. Święcie to twierdzę i wyznaję — święcie. Mnie, ani Bad Hall, ani Darków nie zaimponuje ani na chwilę.

Pobyt gości z różnych stron Polski świadczy o Rymanowie, że wszędzie znają jego skuteczność. W całej Polsce ma zwolenników i dość z pewnością takich, którzy poratowanie zdrowia zawdzięczają jego wodom. Jest nadzieja, że liczba miłośników tego uzdrowiska z roku na rok będzie się zwiększać.

Ceny w Rymanowie w trzecim sezonie znacznie pofolgowały i uprzystępniły pobyt nawet i mniej zamożnym. Rymanowowi należy się poparcie, a z czasem niejedno się poprawi i naprawi. **St. Sz.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 2 września o godzinie 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Niebieski lis".
Środa: „Kordjan".
Czwartek: „Niebieski lis".

BAGATELA

Codziennie: „I znowu Bagatela gra".

KINOTEATRY

Apollo: „Mocny człowiek".
Corso: „Człowiek śmiechu".
Dom Żołnierza: „Studentka z Quarier Latin".
Promień: „Jedna noc w Londynie".
Sztuka: „Wesele w Hollywood".
Uciecha: „Śpiewak z Montparnassu".
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Związek podlotków".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 2 września

11.00: Uroczysta akademja z okazji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. 11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. — 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Geografja i ludność czeskiego Śląska" — wygłosi dr. Cz. Leja. 18.00: Koncert orkiestry z Warszawy — utwory Mozarta. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 19.20: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. — 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.50: Gramofon: opera „Aida". 22.00: Feljeton z Warszawy: „Kto co wynalazł", komunikaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.